

# Urwis, Urwis

Raczej ciężko mi jest trafić z tekstem w osiedla kulturę  
Bo ja niezbyt grzeczny dzieciak, ale odgradzony murem  
Od blokowisk chłopak wychowany w kamienicy  
Co nie latał z alkoholem, albo ziołem po dzielnicy  
I do tego młody jeszcze - 1 9 9 9

O latach dziewięćdziesiątych nic on przecież nie wie (nie wie)

O życiu nie nagra zwrotki, bo on jeszcze nic nie przeżył

Śmieją się z niego znajomi, żartują z siebie raperzy

A jak miałem lat czternaście to nie potrafiłem gadać

Seplenilem - to taka wymowy wada

Która z "mleczyk" robi "mlefcyk";

A z "sąsiada" "sofsiada";

Każdy kto mnie za to jechał niechaj teraz spada

Dzięki wam się nauczyłem, także w sumie miło

Wciąż pamiętam jak to było - spory rozwiązane siłą

Więc przepraszam szczerze wszystkich, których wtedy się biło

Agresywne zachowanie dziś już dawno się skończyło

Chyba że wchodzi alkohol z nim ciągle jest problem

Bo po jednym czy dwóch piwach do trzeciego mnie ciągnie

Ciągle jednak zachowuję zdrową porcję silnej woli

Najważniejsze, żeby nigdy nie wpaść w alkoholizm

Raczej mi nie grozi, ale nie mówcie tacie

Lat 20

Chyba niepotrzebnie się tłumaczę

Tyle lat siedzę na chacie, więc chyba kumacie

Moi rodzice są spoko, kiedy już ich poznacie

Albo pozna ona, chociaż na teraz jej nie ma, Jak to mawia ciocia:

-Jest jakaś u kawalera?

Dziewczyna? Kochanka? Niunia? Narzeczona?

Może moja przyszła żona, a ja nie wiem, że to ona?

Na ten moment żadnej nie ma, także lecę na spokojnie

Ale jak ta przyszła słuha, to mnie weźmie i pierdolnie

Więc się modlę, żebyś nigdy nie odkryła tej piosenki

Jak cię znajdę, to w następnej zobrazuję twoje wdzięki

Co? Ja nie patrzę powierzchownie na kobiety

Wdzięki? Mowa była o tych, jakby no... O rety!

O umyśle charakterze i jaka to jesteś bystra

Pozwól, że sam to rozpoznam, więc schowaj papier magistra

Ja żartuję, problem w tym, że żartowanie tylko w barach i lokalach idzie w parze z podrywaniem

Powiniennem raczej skupić się na sensie tekstu tutaj

Ale wybacz to szaleństwa, tak nakręca mnie ta nuta

Nakręcona przez Sołtysa - Dzięki, Radek!

Czy za wzmiankę taką będę miał zagajnik w spadek?

Chyba nie, to jest ksywa i sołtysem nie jest on

Pora, dygresję kończyć - nasze show must go on

Na spokojnie i tak raczej bez przesady, bo skończyła mi się wena i obawiam się wady

Tego, następnego i kolejnych kilku wersów, ale biorę się za nie jak Spartanie za Persów

Ten kawałek na poważnie pisany nie był

Także nie ma potrzeby

Byś podnosił mnie z gleby

Wiedz że jeśli na niej leżę, to tylko dlatego...

Że się na niej położyłem, nie ma w tym nic złego

Nie ucierpi moje ego, nie martw się kolego

To nie piątek trzynastego, fatum nie ma nic do tego

Moja własna wolna wola to zupełnie co innego

Więc jak leżę, będę leżeć skoro takie moje credo.